**Załącznik nr 4**

**„Historia internetowej znajomości Janka Strzelca i Anki Świtezianki”**

Jaki to chłopiec piękny i młody, jaka to obok dziewica?

Na zdjęciu profilowym eksponuje swe śliczne lica?

Chłopak jej lajki śle na potęgę

I pytań bez liku na messengerze.

Ja - mimowolnie - ich znajomość śledzę

I własnym oczom nie wierzę.

Pochlebne komentarze sypią się, jak z rękawa,

Są i cytaty o miłości … Myślę – poważna sprawa.

On wciąż tak na forum pyta o jej dane osobowe,

A ja – administrator - ze wściekłości płonę i łapię się za głowę.

Gdzie dom Twój, gdzie są rodzice? –

Takich niewłaściwych pytań nawet nie zliczę.

Chłopcze miły! Gdzie RODO? - w duszy krzyczę.

Dziewczyna mówić nie chce o sobie,

Nic nie ujawnia o swej osobie.

A on ciągle pyta, czy wyśle mu zdjęcia, na których jest nieubrana...

Tą natarczywością młoda dziewczyna jest bardzo skrępowana.

Już myślę, żeby nałożyć na niego bana!

Dziewczyna powtarza słowa ojca, które grają jej w duszy,

O słowiczym głosie i lisich zamiarach w jej komentarzach aż huczy.

Chłopak przysięga, o wierności prawi,

Mówi, że będzie z nim szczęśliwa i że jej nie zostawi.

Wciąż prosi o zdjęcia, które bez jej pozwolenia w sieci powiela…

W końcu dziewczyna z fejsika znika.

Młodzieniec widzi, że ukochana kontaktu unika.

Zaczyna praktykować sztuczki stalkera,

Śladu jej w sieci szuka i z prywatności odziera.

W końcu trafia na dalsze tropy,

Cieszy się szczerze, nie wie, że będą z tego kłopoty.

Znalazł portal randkowy, który uderza mu do głowy,

Raz oczko mu posłała piękna nieznajoma,

Która prawi komplementy i śle całusy, ile tylko w wiadomości zdoła,

Prosi o fotki i wyznania miłości,

Snuje plany o wspólnej przyszłości.

W końcu o swoich kłopotach długo opowiada,

Krępuje się biedulka, nie wie, czy o dostęp do konta bankowego prosić wypada.

Zawstydzona mówi, że brakuje do wypłaty,

I chce, żeby on jej pomógł, by nie wpadła w tarapaty.

Chłopak wierzy, że jest dla niej całym światem,

Pożyczył pieniądze, bo dogadał się z bratem,

Przesłał ukochanej swe hasła i piny,

Nie wie, że w tym rozsądku nie ma rozsądku krztyny.

Wieczorem się kładzie z uśmiechem na ustach,

Bo wierzy, że jego nieznajoma to ucieleśnienie uczciwości i bóstwa.

Budzi się rano i sprawdza stan konta,

Oczy przeciera, nie wierzy,

Idzie z jednego do drugiego kąta.

Na koncie pustka świeci,

Dziewczyny nie ma w sieci.

Miłość prysła jak mydlana bańka.

Została jedna wiadomość:

Pozdrawiam - Twoja Anka Świtezianka!

Autor: Małgorzata Mańkowska